

# Zygmunt Zieliński

---

## "Działalność wychowawcza Kościoła lubelskiego 1939-1945", Edward Walewander, Lublin 2009 : [recenzja]

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 18/1, 278-281

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nia, niektóre zaś są niepotrzebnie powtarzane. Widoczne jest także to, że działalność polityczna biskupów warmińskich jako ważnych i znaczących senatorów, a niekiedy nawet dygnitarzy państwowych, spychana jest na margines i przegrywa z wiadomościami dużo mniejszej wagi o znaczeniu lokalnym. Fakt ten tylko częściowo można usprawiedliwić charakterem i tematyką pracy.

Na koniec trzeba też zwrócić uwagę na jeden jeszcze mankament pracy, którym jest brak bibliografii. Chociaż bowiem *Poczet biskupów warmińskich* należy traktować jako dzieło bardziej popularnonaukowe, to jednak obecność spisu pozycji wykorzystanych do napisania poszczególnych biogramów byłaby ze wszelkich miar pożądana. Ułatwiłaby zainteresowanym historią Warmii, historią Kościoła na tych terenach, dalsze poszukiwania i studia. Bibliografia najlepiej pokazałaby też ile w biogramach ordynariuszy warmińskich znalazło się nowych faktów będących owocem najnowszych badań. Wypada także wrócić do początku niniejszych rozważań i dokonać pewnego porównania obecnego dzieła, z jego pierwowzorem, wydanym w 1994. Porównanie to trudne, gdyż nowy poczet jest dziełem nieco innym, wydanym w innym czasie, okolicznościach, nieco inaczej opracowanym. Czy jednak lepszym? Pod wieloma względami wyżej ocenić trzeba jednak starą wersję. W nowej przybyło ilustracji, faktów, przybyło jednak i błędów, tych ostatnich bardzo dużo, nie wyeliminowano tymczasem wielu starych.

Ciężko jest oceniać pracę innych jeśli wiadomym jest, że praca ta wykonywana była z zaangażowaniem, radością, niewątpliwie z poczuciem misji i zamiłowaniem do pięknej krainy jaką jest Warmia. Tym bardziej jednak powstaje pytanie co zawiodło i dlaczego oczekiwany *Poczet biskupów warmińskich* wydany z okazji 700-lecia Lidzarka Warmińskiego ujrzał światło dzienne z tyloma niedociągnięciami i błędami. W tym kształcie w jakim powstało to dzieło, nadaje się ono do całkowitego przeredagowania. Oczywiście pozostaje pozycją o dużym znaczeniu, z której jednak należy korzystać z daleko idącą ostrożnością.

Roman Kawecki

Ks. Edward W a l e w a n d e r, *Działalność wychowawcza Kościoła lubelskiego 1939-1945*, Lublin 2009 ss. 250, aneks, fotografie.

Książka, o której tu mowa jest z pewnością dziełem nietypowym. Nie chodzi przy tym o sam tytuł, bardzo hermetyczny i właściwie dla autora niewygodny. Kościół ma na celu oddziaływanie wychowawcze w każdym czasie i w każdej sytuacji, miał taki cel tym bardziej w czasie okupacji, kiedy był bodajże czy nie jedyną instytucją w okupowanym kraju, która przy licznych ograniczeniach miała wszakże prawo do istnienia. Generalne Gubernatorstwo miało pod tym względem trochę więcej swobody aniżeli ziemie wcielone do Rzeszy. Ale i tu, jak słusznie stwierdza autor, zakazy i inwigilacja, a inaczej mówiąc często krwawe prześladowania, wymagały hartu ducha i ofiarno-

ści, czego od ludzi Kościoła oczekiwano w większym stopniu niż od innych. W takim kontekście mówienie o działalności wychowawczej nabiera zgoła innego wymiaru, aniżeli w odniesieniu do czasów nazwijmy je, normalnych. Ks. Walewander z tak wymagających kryteriów zawartych w samym temacie starał się wywiązać jak najlepiej. Widać też, że temat był jakąś jego bardzo osobistą potrzebą, o czym pisze w przedmowie. Jest to dobre jako inspiracja, ale z drugiej strony uwrażliwia czytelnika na problem obiektywizmu. Konkretnie, jego braku książkę zarzucić nie można. Może tylko jedno: zbytnio przebija się w narracji. Jest to ta pozytywna strona owego wychowania. Wprawdzie we wstępie otrzymaliśmy krótki szkic dziejów kościelnych na okupowanej Lubelszczyźnie, a w pewnym sensie także w Polsce w ogóle. Jednak nauczanie kościelne, z amfony, czy w klasie szkolnej, nie mówiąc o wskazówkach moralnych, które często nie mogły być aplikowane z amfony, ani publicznie w ogóle, ale były konieczne ze względu na deprawację społeczeństwa przez okupanta, stało silnie pod presją cenzury, co nie mogło być bez skutku dla przekazywanych treści. Żeby wspomnieć choćby tylko donosicielstwo, postawę wobec Żydów. Nie jest tu ważne, w jakich rozmiarach to zło się szerzyło. Istotne jest, na ile potrafił on temu zapobiegać, czy w ogóle i jaki był stosunek do tego wiernych. To wszystko wchodzi w zakres pojęcia: wychowanie. I autor zdaje się to tak postrzegać. Stąd pisze o całej właściwie aktywności duszpasterskiej Kościoła.

To są problemy, z jakimi spotka się uważny czytelnik książki, ale nie zawsze znajduje w niej odpowiedź na nurtujące go pytania. Czy jednak należy tego oczekiwać? Czy jest możliwe w oparciu o dostępne źródła, mówiące więcej o zbrodniach niemieckich, aniżeli o wysiłkach mających uchronić polskie społeczeństwo przed degradacją moralną? Odpowiedź brzmi: nie. Kościół działa zawsze w przestrzeni otwartej, publicznie, bo to należy do natury jego misji. Dlatego trudno zamknąć w określonych kategoriach funkcje wychowawcze Kościoła. W książce było to wszakże niezbędne ze względów kompozycyjnych. I tak, najpierw poruszono kwestię nauczania prawd wiary, następnie wychowanie przez sakramenty i Służbę Bożą, a na koniec wskazano na rolę organizacji i akcje religijno-społeczne. Taka struktura tekstu jest tradycyjna, gdy w grę wchodzi tematyka duszpasterska. Wspomniana wyżej luka w postaci wyeliminowania zjawisk negatywnych znalazła swe wypełnienie w rozdziale IV zatytułowanym zjawiska negatywne w życiu katolików. Można się domyślać, a tekst taki domysł potwierdza, że chodzi tu o uchybienia występujące wśród wiernych i to zarówno w wymiarze wspólnotowym, jak i indywidualnym. Kościół, rzecz oczywista, rozumiany w znaczeniu teologicznym, zatem jako Chrystus zbawiający poprzez sakramenty, przy czym sakrament Słowa można, a nawet trzeba, równoległe traktować z 7 sakramentami rodzącymi bezpośrednio życie łaski, nie może być obciążony niedoskonałością nieodłączną od każdego stworzenia rozumnego, odpowiedzialnego za swe czyny. Ta niedoskonałość jest wszakże nieodłącznym atrybutem człowieka w czasie całej jego ziemskiej wędrówki.

Autor więc starał się o precyzję swego wywodu i wykładu, stale wracając do pojęcia: wychowanie, zdając sobie sprawę z tego, że adresatem jest tu nie tylko wierny, ale każdy w taki czy inny sposób znajdujący się w orbicie oddziaływania Kościoła. Czy tak zamierzony cel został w pracy osiągnięty? Zapewne w stopniu, w jakim to było możliwe przy wykorzystaniu dostępnych źródeł, tak. Ale odnosi się niekiedy wrażenie, że opisując niektóre agendy kościelne, autor pozostawiał na uboczu warunki, w jakich się one dokonywały. Wstęp do tej książki jest specyficzny, w części może wychodzący poza schemat właściwy takim opracowaniom. Autor bowiem szeroko rozchodzi się o warunkach okupacyjnych w ogóle, zapewne spodziewając się, iż wiedza na ten temat tam zawarta, wystarczy dla stworzenia tła dla następnie poruszanych zagadnień. W pewnym sensie można uznać ten sposób za właściwy, choć z drugiej strony do warunków okupacyjnych należałoby nawiązać przy omawianiu poszczególnych zagadnień. W przypadku katechezy i życia sakramentalnego następuje to incydentalnie, a przecież interwencje okupantów były w tych przypadkach nierzadkie i dotkliwe. Nie dziwnego, że chętnie sięga autor do wspomnień i pamiętników w pracy dobrze wykorzystanych, bowiem jeden czy drugi szczegółowo opisany przypadek przynajmniej pozornie zapełnia lukę powstałą z braku udokumentowanych uogólnień.

W omówieniu literatury i źródeł, starannym i kompetentnym nie zbrakło wzmianki na ten temat. Okazuje się, że o życiu religijnym i losach Kościoła na Lubelszczyźnie pisano już sporo, choć były to zawsze studia fragmentaryczne. Zaslugą autora jest ujęcie syntetyczne tej tematyki. Gdyby nie nałożył sobie krępujących go więzów w postaci problematyki wychowawczej określającej cel badań i opracowania, zapewne, mógłby czasy okupacyjne w optyce kościelnej tego regionu przedstawić bardziej komplementarnie.

Odnosi się wrażenie, trudno powiedzieć czy słusznie, że bogaty ciekawy aneks zawierający m.in. kronikę parafii św. Pawła w Lublinie oraz wspomnienia niemieckiego księdza pracującego w Lublinie w tym czasie, oczywiście w duszpasterstwie niemieckim, w dodatku wojskowym, to jakaś chęć poszerzenia zbyt zawężonego tematu. Niezależnie od zamiaru autora, być może takiego, jak tu zasugerowano, albo też innego, aneks taką rolę spełnia.

Duży zbiór rzadkich fotografii z okresu okupacji stanowi cenną ilustrację treści książki. Zabrakło, niestety, wizerunków kapłanów wówczas na Lubelszczyźnie działających, co wydaje się być przeoczeniem, gdyż ilustracje takie byłyby stosunkowo łatwo dostępne.

Reasumując powyższe uwagi, należy powiedzieć, że książka ks. Walewandera, aczkolwiek jest ona pozycją z gatunku regionalistyki, to jednak, traktując o okupacji i wojnie wpisuje się w historiografię o szerszym zasięgu. Zdaniem piszącego te słowa, należałoby jednak rezygnować z tak wąskiego kategoryzowania tematu, jak to się stało w przypadku omawianej pozycji. Po prostu pewne tematy, zwłaszcza dotyczące tak rozbudowanej problematyki, jak wojna i okupacja winny być poruszane w kontekście tak szerokim, żeby dostrzegalna była w pełni ich waga i doniosłość. Przyczynki pro-

blemowe tej roli nie spełniają, co wszakże nie odbiera im wartości i ważności. Dlatego książka ks. Walewandra zapewne znalazła chętnych czytelników, dla których każde odkrycie przeszłości bliskich im miejsc i czasów jest cenne i cenione.

Ks. Zygmunt Zieliński

Wojciech H a m a n, Jerzy G u t, *Docenić konflikt. Od walki i manipulacji do współpracy*, Wydawnictwo Grupa Szkoleniowa Kontakt – OSH, Warszawa 2008, ss. 218.

W różnych sytuacjach konfliktowych z jakimi mamy do czynienia w naszym życiu bardzo często ulegamy emocjom, którym towarzyszą określone odruchy. Zjawisku temu najczęściej towarzyszy utrata z pola widzenia celów i najważniejszych interesów. Sytuacja konfliktowa (autorzy książki używają pojęcia „walka”), której towarzyszą emocje i odruchy prowadzi najczęściej do złudnej nadziei, że pokonanie przeciwnika (chwilowe, doraźne zwycięstwo) będzie gwarantem trwałego sukcesu. Nie mniej jednak bardziej wnikliwa obserwacja sytuacji konfliktowych i rozwiązań im towarzyszących sprowadza się do stwierdzenia, że kiedy jest zwycięzca i pokonany – to na dłuższą metę przegrywają obie strony, ponieważ żadna ze stron konfliktu nie jest w stanie w pełni zrealizować swoich potrzeb. Ten sposób naświetlania sytuacji konfliktowych, w ocenie autorów stanowił centralny punkt rozważań nad zjawiskiem konfliktu w późniejszej, możliwej współpracy.

Recenzowana książka jest kolejnym głosem środowiska trenerów biznesu, które w tym wypadku reprezentowane jest przez autorów posiadających staranne przygotowanie psychologiczne (Wojciech Hann jest absolwentem Wydziału Psychologii UW, a Jerzy Gut od 22 lat zajmuje się praktyką psychologiczną, prowadząc treningi psychologiczne, psychoterapie i szkolenia specjalistyczne adresowane głównie do wyższej kadry kierowniczej przedsiębiorstw). Obaj autorzy posiadają dobrą markę w środowisku psychologów biznesu. Podczas swojej wieloletniej pracy zawodowej, doszli do przekonania, że istnieją nie tylko uniwersalne, ale i konkretne narzędzia służące rozwiązywaniu konfliktów osobistych, zespołowych i zawodowych. Kluczowym pojęciem jakie występuje w książce jest interes, którzy autorzy definiują jako element opłacalny w systemie wartości osób będących uczestnikami konfliktu. Interes jest więc niczym innym jak zachowaniem, działaniem i postawą, które przyczyniają się do pożytku i korzyści. W dalszej części swoich wywodów autorzy stwierdzają, że w interesie zainteresowanego, dobrem jest wszystko to, co jest opłacalne. Doceniając zjawisko konfliktu, w sensie unikania walki i manipulacji celem nawiązania współpracy należy zawsze budować kontakt z partnerem, w dyskusji, porozumiewając się w sposób konstruktywny, a nie raniący, poznawać najważniejsze wzajemne interesy, formułować wspólne problemy, negocjować rozwiązania zadowalające obie strony i przeciwdziałać presji i manipulacji. Autorzy bardzo dyskretnie sugerują w swoim